

ANDRZEJ BARTYŃSKI

Rozmowy na globie – człowieka o sobie



Gdzie są moi przyjaciele

– Dla rozpusty będą chrusty – powiedziała Wiosna, wchodząc do salonu mych myśli.

– W naszym salonie mych myśli, nasza Wiosna zawsze coś wymyśli – taki to odzew dał filozof Pan Nietwór, siedząc już przy okrągłym stole w towarzystwie swego wiernego asystenta, Daniela Spaniela – odzew na hasło rzucone przez Wiosnę.

– Dla rozpusty będą chrusty – powtórzyła Wiosna swoim bursztynowym głosem, posypanym lekko kminkiem seksu dla zwiększenia duchowego apetytu.

– Z wielkim aplauzem przyjmujemy, Wiosno, twoją propozycję, bośmy już nawet dość zgłodzieli, oglądając z tarasu świat tak długo, zanim przyszedł tu do salonu – powiedział Pan Nietwór, wiosennie uśmiechając się w stronę Wiosny.

– Uśmiech za uśmiech – powiedziała Wiosna, wiosennie uśmiechając się w stronę Pana Nietwora. Coś za coś, albo nic za coś, tak jak to jest z poezją. Piękne słowa, piękne myśli, nieustanny trud, wysiłek artysty natchnionego wizją dla dobra świata, by ludzkość była szczęśliwa, a to wszystko idzie na marne. Nie spełnia się zamierzony cel realizacji poetyckiego piękna w naszym codziennym życiu, bo: bo, bo, bo, ble, ble ble! Nie mówiąc o innych krajach, w naszym polskim państwie, mającym za sobą wielką tradycję kultury słowa i myśli, ci którzy dzisiaj w nim rządzą, tak naprawdę całą kulturę, jak mówią Czesi, mają w perdeli.

Ach, Wiosno, Wiosno! – zawołał Daniel Spaniel – powiedz nam, co to jest ta perdel, bo nie znamy czeskiego.

– To jest ten schówek, który ma każdy z nas od tylnej strony świata. Co też ja mówię. Nie od tylnej strony świata, tylko od tylnej strony ciała, oczywiście poniżej pasa.

– Ale nie dochodząc aż do pięt, prawda Wiosno – zapytał Daniel Spaniel.

– Ani nie dochodząc aż do kolan – odpowiedziała Wiosna i mówiła dalej. Ci, którzy w polskim państwie dzisiaj rządzą, nie cenią żadnej innej poezji poza swoją własną. O dzisiejszych polskich poetów w naszym życiu kulturalno-społecznym nie dbają i dbać nie będą, bo to są ich konkurenci, przeciwnicy i wrogowie. Ci, co w Polsce rządzą sami są najlepszymi poetami, którzy wielbią absolut konkretny do utraty ostatniego plemnika rozumu.

– Czy ten plemnik rozumu dotyczy też kobiet – zapytał Daniel Spaniel.

– Ten plemnik rozumu też dotyczy kobiet, bo dzisiaj każda płeć, męska czy żeńska jest albo do nabycia albo do zbycia. Mężczyzna zmienia seks, staje się kobietą, kobieta zmienia seks, staje się mężczyzną. No i dramatokomedia gotowa. Wszystkie masowe środki przekazu, wszystkie media informacyjne fikają z radości. Mają o czym trajlować od rana do rana, przez dzień i noc. W ten sposób dziennikarze zdobywają poklask i ster władzy nad umysłami wielu nieświadomych i naiwnych ludzi.

– Wróćmy Wiosno do tych, jak powiedziałaś najlepszych poetów, którzy rządzą w naszym państwie wielbiąc absolut konkretny.

– Dobrze Danielu, muszę Ci powiedzieć, że oni nigdy nie powiedzą tak jak nasz Autor

*z listków drobnych i wiosennych
z twoich oczu migdałowych
wiersze wschodzą nie zachodzą
ludzi budzą, świecą nocą,*

bo Danielu, muszę Ci to powiedzieć jak oni mówią. Jak konkretnie oni mówią: temu przywalić, tego wywalić, temu przypieprzyć, tego wypieprzyć, temu przyfastygować, tego wypiórkąć, temu przychromolić, tego wypitolić, temu przykręcić, tego przekręcić, tego zasypać, temu podsypać. Dawaj co bądź, niech się koła obracają. Złote koła kariery, kariery, kariery bez tak zwanej moralnej bariery.

– Dla rozpusty będą chrusty – to filozof Pan Nietwór odezwał się głosem Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Jesteśmy głodni i spragnieni.

Mistrzu! Do tych chrustów będzie czerwone półślodkie, ale przed tym moi Panowie, moje drogie orły, będzie podana do dzióbka, będą podane do dzióbka pyszna bulba i wątróbka i paluchy korniszonów, a do kufla piwo jasne.

– Pozwól Wiosno, że przyklasnę – powiedział Pan Nietwór jak widać ukontentowany.

Na wschodnich terenach polskich, obecnych i dawnych, takich jak Lwów, Borysław, Drohobycz, Truskawiec, Sambor i innych, na bulwę ziemniaka mówi się bulba, a na placki ziemniaczane, bulbianiki.

– Masz rację, Danielu, to prawda – powiedziała Wiosna, podchodząc do otwartych drzwi salonu prowadzących na taras, skąd roztaczał się szeroki, daleki widok na świat. – Panowie! Panowie! Popatrzcie jaka piękna wiosna – zawołała błękitnooka, zawołała zło-

towłosa, zawołała Wiosna o wiosnie, a nie o sobie.

*Z listków drobnych i wiosennych
z twoich oczu migdałowych
wiersze wschodzą nie zachodzą*

powiedział Pan Nietwór i stanął obok Wiosny.

– Wyjdźmy na taras – powiedział Daniel Spaniel – i patrząc przed siebie odrzekł: podziwiamy te piękne drzewa, a ja w tym czasie przeczytam na głos wypowiedź naszego Autora, pod tym samym tytułem: *Piękne drzewa*.

*Leżałem z tobą wczoraj pod wierzbą
leżałem z tobą przedtem pod brzozą
pod bukiem, pod klonem, jesionem i wiązem
nie było innego wyboru
czy z tobą leżałem pod dębem – przypomnij
Leżałam przedtem pod brzozą
pod bukiem, pod klonem, jesionem i wiązem
nie było innego wyboru
pod każdym drzewem leżałam z kimś innym
Gdyby nie te piękne drzewa
nie mielibyśmy sobie nic do powiedzenia
dzisiaj oboje siedzimy pod dębem
obok, oddzielnie, każdy w swej samotności
Czy wiesz, ty masz rację
szczęście, że jeszcze możemy tworzyć poezję
nie mamy innego wyboru
tylko te piękne drzewa*

– Ma się rozumieć, tylko te piękne drzewa – oświadczył filozof Pan Nietwór.

Wszystko od drzewa się zaczęło, jak piszą w Biblii Świętej w Starym Testamencie. Wbrew boskiemu zakazowi dali się skusić, podjęli decyzję, zjedli zakazane jabłko z drzewa wiadomości dobrego i złego. Ewa i Adam, Adam i Ewa, nasi prarodzice. Nagle zobaczyli, że są nady. Nagle poczuli ten władczy zapach rajskich perfum seksu. No i pod jego przemożnym wpływem oboje złączyli się w jedno. Za pomocą swych męskich i żeńskich erogogenicznych instrumentów stworzyli i posadzili drzewo życia. To cała nasza ludzkość, cały nasz las marzeń, który tworzymy, sadząc w nim drzewo wiary. *Leżałem wczoraj z tobą pod wierzbą. Drzewo wiary – gruszki na wierzbie. Leżałam z tobą wczoraj pod figą. Drzewo wiary – figa z makiem z pasternakiem. Nagle zobaczyli, że są nady. Czy to znaczy, że zobaczyli nagą prawdę, że się przebudzili, że się ocknęli? Ma się rozumieć, tylko te piękne drzewa, jak czytamy w Biblii Świętej w Starym Testamencie. Wszystko od drzewa się zaczęło – oświadczył filozof Pan Nietwór.*

*Z nocy wyszedł dzień i spojrzal przed siebie
zobaczył drogę po której szedł Pan Bóg
z psem przewodnikiem, bo był niewidomy
dzień dobry – powiedział dzień do Pana Boga
dzień dobry – powiedział Pan Bóg i się przebudził*

My się też przebudźmy – to bursztynowy głos Wiosny. Popatrzcie, wcale nie jesteśmy nady – to bursztynowy głos Wiosny.

(Dokończenie na stronie 24)